GAZETA LWOWSKA.

Czwartek **Ner. 34.** 19. marca 1840.

P r z e g l ą d a r t y k u ł ó w.

Wiadomości krajowe.

— *Z Wiédnia.* —

Dnia 3. b. m. w południe przybył tu z Drezna Król Jmć Saski, w towarzystwie jenerała adjutanta Goldeker. Dnia 4. o godzinie 6téj wieczorem przyjmował JKMość wszystkich tutejszych dygnitarzy dworu, i jak słychać, zabawi tu do dnia 14go b. m.

JCKMość najwyższém postanowieniem z dnia 4. b. m. raczył galicyjskiemu radzcy gubernijalnemu, Maxymilijanowi baronowi Werner, nadać najłaskawiéj posadę radzcy, uwolnioną przy Dólno-Austryjackim rządzie.

Wiadomości zagraniczne.

Portugalija.

Pisma angielskie donoszą z Lizbony pod d. 24. lutego: »W izbie deputowanych nie skończono jeszcze obrad nad paragrafami adresu odpowiedzi pod względem handlu niewolnikami. — Opozycyja żąda burzliwie wydania wojny Anglii.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 5. marca zawiéra następującą depeszę telegraficzną: Bajonna dnia 2go marca w południe. Madryt d. 29. lutego wieczorem. Ambasador francuzki do ministra spraw zagranicznych. Posiedzenia Kortezów znowu się dnia dzisiejszego rozpoczęły. Dyskusyję o sprawozdaniu pełnomocnictw dalej prowadzić zaczęto. Takowa odbywała się bez wszelkiéj agitacyi, tak w sali jakoteż zewnątrz. Spokojność jest ciągle zupełną. Zabawy karnawału zwyczajnym idą tokiem.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Nowy ambasador francuzki na londyńskim dworze, p. Guizot, przedstawiony był Królowéj przez lorda Palmerstona w pałacu Buckinghamskim d. 29. lutego.

Dnia 27go lutego na posiedzeniu izby niższéj kanclérz izby skarbowéj oświadczył, że budżet ile możności jak najprędzéj przedłoży; lecz uchylił się od odpowiedzi na pytanie pułkownika Sibthorp, ażali między nowemi podatkami, które rząd izbie przedłożyć zamyśla, jest także akcyza od soli. Na pytanie Sir Rob. Peel odpowiedział p. Baring, że stęplowane koperty dla nowego urządzenia opłaty od listów za trzy tygodnie będą gotowe, a wtedy, przed ich powszechném zaprowadzeniem, piérwéj próba z niemi na pocztach miejskich uczynioną będzie.

Na posiedzeniu izby niższéj d. 28. lutego, lord John Russell ujrzał się spowodowanym oświadczyć, że skazani Chartyści Frost, Williams i Jones, odpłynęli już na miejsce kary do Nowéj południowéj Walii. P. Leader mimo tego oznajmił, że sprawę ich wniesie dnia 10. marca pod rozpoznanie izby. Na zapytanie pana Goulburn odpowiedział lord John Russell, że ile mu wiadomo, jest zamiarem władz w Nowéj południowéj Walii, kazać dzieci różnych sekt wychowywać w ich własnych zasadach religijnych. Następnie izba przeszła znowu do wydziału o bilu reformy irlandzkich municypalności. Zastrzeżone klauzule przyjęto po krótkich rozprawach, po odrzuceniu dwóch poprawek, wniesionych przez pp. Dunbar i Sergeant Jackson. (Korporacyja miasta Dublina powzięła uchwałę na zupełném posiedzeniu, ażeby wielce szanownego Fryderyka Shaw, tak niegdyś od partyi Oranżystów uwielbia-

)(

nego członka parlamentu z uniwersytetu dublińskiego, wezwać do złożenia miejskiego syndykatu, ponieważ w sprawie irlandzkiéj municypalności odstąpił od swych tak torysowskich jakoteż panującego kościoła zasad!) — Poczém kosztorysy na bieżącą służbę morską, na które niedawno w ogólności głosowano, w wydziale skarbu wnoszono pojedyńczo i zezwalano na nie; przyczém jednakże oficerowie morscy na stronie opozycyi, występowali z zarzutami przeciw teraźniejszéj administracyi marynarki.

Dnia 2. marca przybył książę Wellington piérwszy raz po swéj słabości do izby wyższéj. Wyglądał jeszcze cokolwiek blado, lecz był w dobrym humorze. Prawie wszyscy parowie, szczególnie konserwacyjni, za wejściem zacnego księcia do sali, zbliżyli się do jego krzesła i uściskali mu rękę. Krótkie posiedzenie to ograniczało się na przedłożeniu kilku petycyj.

W izbie niższéj na początku posiedzenia d. 2. marca zapowiedział lord John Russell, że d. 5. marca wniesie o upoważnienie do przedłożenia bilu, mającego zamiar, ażeby drukarzom dokumentów parlamentarskich udzielić sumarycznéj opieki. (Słuchajcie!) — P. Hume oświadczył, że d. 6. marca zwróci uwagę izby na stan spraw wschodnich i fałszywą politykę rządu, starającego się wojnę na Wschodzie utrzymać. Lord John Russell odpowiedział, że spodziéwa się, iż wtedy będzie mógł dowieść, że rząd Jéj Król. Mości w sprawy Wschodu wdał się w taki sposób, iż z tego raczéj pomniejszenie nie zaś sprowadzenie kroków nieprzyjacielskich nastąpić może. Resztę posiedzenia zajęły mocyje o przedłożenie różnych papiérów.

U księgarza Colburn wyszło w przekładzie czternaście *Pieśni* i *Balad*, napisanych w języku niemieckim przez księcia Alberta, do których muzykę Książę Następca Ernest Sasko-Koburgski dorobił. Na angielskie tłumaczył je Richardson, ten sam, który także *Poezyje* Körnera przekładał.

Pisma londyńskie z d. 3. marca wspominają o pojedynku, który zrana dnia tegoż miał się odbyć między księciem Ludwikiem Napoleonem a hrabią Leon, lecz za wdaniem się policyi został wstrzymanym. Mający się pojedynkować złożyli obaj kaucyi po 750 funt. a sekundanci po 150 funt. szt. na to, że przez dwanaście miesięcy spokojnie zachowywać się będą.

Według doniesień z Malty pod d. 16. lutego, admirał Stopford przybył tamże dnia 12go. Tymczasowy zastępca jego, kontr-admirał Sir John Louis, już d. 9. objął dowództwo stojącéj pod Wurlą floty i banderę swoję z okrętu *Benbow* wywiesił.

Francyja.

Uchwałą królewską z dnia 3. marca kapitan Leliévre z piérwszego batalijonu afrykańskiéj lekkiéj piechoty, który walecznymi obrońcami Masagranu dowodził, mianowany został szefem batalijonu w piérwszym pułku linijowym; dowodzący pod nim porucznik Magnien, kapitanem; a komendant Mostaganemu, podpułkownik Dubarrail, pułkownikiem.

Obie izby odbywały d. 4. b. m. posiedzenie, na którém p. Thiers, nowy prezydent rady, rozwinął w obu izbach następujące jednéj treści oświadczenie, pod względem składu nowego gabinetu i zasad, podług których mężowie, powołani przez Króla do administracyi Państwa, postępować będą w wewnętrznéj i zewnętrznéj polityce: »Mości Panowie! Król zaszczycił nas swém zaufaniem, i włożył na nas ciężar administracyi Państwa. Donosimy o tém izbom. Usuwać się w obec przykrego położenia byłoby to słabością, zaniedbaniem obowiązków. Mając w łonie izb czynny udział w sprawach publicznych, weszliśmy w zobowiązanie odpowiedzenia życzeniom korony, gdyby ta do wykonywania władzy rządu powołać nas miała. To uczyniliśmy, koledzy moi i ja. Co się mnie osobiście dotyczé, wystąpiłem przed trzema laty z ministeryjum, odmawiając z uszanowaniem zaszczytu powtórnego wejścia do gabinetu, jak długo nieporozumienie o pewne punkty wkładało na mnie obowiązek być dalekim od interesów. Teraz mam to szczęście widzieć osobiste przekonanie swoje w zgodności z zamiarami korony. W takich stosunkach nie wahałem się ani na chwilę. Koledzy moi również nie namyślali się i przyjęliśmy mozolne zadanie, jakie się nam wolném zaufaniem Króla w udział dostało. Poczytujemy się za szczęśliwych, że możemy być pomocni JKMości do położenia w kilku dniach tamy trwożliwemu oczekiwaniu, nieodłącznemu od wszelkiego ministeryjalnego przesilenia. — Nie tailiśmy przed sobą trudności niebezpiecznego położenia: wewnątrz przez rozdwojenie umysłów, zewnątrz przez wielkość spraw zachodzących. Zatrudniają nas one nie zatrważając bynajmniéj. Zmierzyliśmy ich obręb i będziemy się starali je pokonać. Wkrótce ta chwila nastąpi, w któréj o wszystkich punktach zupełnie się oświadczymy. Tym czasem pozwólcie nam Mości Panowie ograniczyć się w kilku słowach na ogólnym kierunku, jaki dziś zdaniem naszém tokowi rządu dać wypada. — Porządek materyjalny nie zdaje się nam zagrożonym, co gdyby nastąpiło, byłby prędko i dzielnie przywróconym. Izby nie zapomną tego, że pomiędzy nami są tacy mężowie, którzy już

przyczynili się do utrzymania tego porządku w dniach niebezpiecznych. Atoli porządek materyjalny nie jest jeszcze dostatecznym; moralnego także potrzebujemy, to jest jedności umysłów, ich dążności do wspólnego celu: gdyż bez jedności nié ma większości w izbach, nié ma harmonii między izbami a koroną; a bez większości, bez harmonii między władzami Państwa, rząd reprezentacyjny jest niepodobnym. Nie tailiśmy przed sobą, że to jest najtrudniejszą częścią naszego zadania. — Umysły do wspólnego celu połączyć, to dzisiaj jest zadaniem, które rząd ma do rozwiązania. Uważaliśmy za powinność swoję podjąć się tego, nie ażebyśmy sobie przyznawać śmieli, że jesteśmy zdatniejsi od drugich; lecz polityczne stanowisko nasze względem partyj zdaje się nam pomyślniejszém do ich połączenia i przemawiania do nich głosem umiarkowania i zgody. Mości Panowie! Dla pojednania umysłów nie będziemy trudności unikać; otwarcie i śmiało spojrzymy im w oczy. Administracyja, któréj członkami jesteśmy, sama z sobą zgodna, o wszystkich punktach dziś opiniją dzielić mogących w porozumieniu, jak gdyby z jednego złożona ciała z taką działając jednością, przedłoży izbom zdanie swoje o wszystkich przedmiotach; starać się będzie umiarkowanemi przemowami pojednać partyje i stałością rad swoich do wspólnictwa je przywieść. Usiłować będzie podać zapomnieniu polityczne dyskusyje, nie mające żadnego znaczenia; w te zaś, które ważny i istotny mają zamiar, wda się zupełnie.— W wydziale administracyi będzie jéj usiłowaniem wyszukiwać wszelkie moralne i materyjalne ulepszenia, do jakich nasza społeczeńska i administracyjna organizacyja jest zdolną, te wybiérając troskliwie, które ani dobrze nabytych interesów na niebezpieczeństwo narażać, ani działalności naszego rządu osłabiać nie mogą. W wyborze osób starać się będzie być sumienną, ostrą i bezstronną.— Tak Mości Panowie, pojmujemy obowiązki nasze wewnątrz kraju; zewnątrz zadanie nasze jest niemniéj trudném. Bardzo ważna sprawa jest w toku; mamy niezawodne zaufanie, że ona pokoju świata nie zaburzy. Usiłowania rządu daléj prowadzić będziemy dla utrzymania tego drogiego pokoju, wszakże bez poświęcenia, w jakim-bądź stopniu, godności Francyi i ciągłych jéj interesów.— W tém krótkiém wyłuszczeniu rzeczy wyrazy nasze powinny ogólnemi pozostać; wszakże życzymy sobie dać jak najprędzéj zupełne wyjaśnienie. Sposobność do tego ile możności jak najrychléj znajdziemy, żądając od WPanów za dni kilka środków rządowych, jakich administracyja co-roku wymagać jest zmuszoną; wtedy w obu izbach o wszystkiém się powié. Dziś chcieliśmy tylko złożyć hołd władzom państwa, ponawiając przed niemi wyznanie naszéj niezłomnéj przychylności do wielkich zasad, na których rząd z roku 1830 oparty,«

Mówią, że książę Orleański wdawał się szczególnie za panem Thiers i że tylko to wdanie się mogło skłonić Króla do pokonania swéj odrazy. Złą wszakże przepowiednią dla nowego gabinetu jest zacięta opozycyja dzienników dworu. — *La Presse* czyni uwagę, że ministeryjum Thiersa oznacza poświęcenie Mehmeda Alego. Wiadomo bowiem, jak bardzo Thiers za Angliją i przeciw pretensyjom Egiptu się oświadczał, i że teraźniejszy minister marynarki Roussin za dążność przeciw-egipską był z Konstantynopola odwołanym. — Pisma dynastycznéj lewéj strony oświadczają się mniéj więcéj za nowém ministeryjum; tylko najdalsza lewa strona (*National* i *Commerce*) łączy się z opozycyją partyi dworu. Partyja 221 ciągle zgromadzenia swoje odbywa.

W liście z Paryża, którego londyńska *Morning-Post* udziela, czytamy co następuje: »P. Royer-Collard powiedział: »P. Thiers jest nieszczęsną gwiazdą królestwa lipcowego.« Słowa te są ważne przez swoję prawdę. Tak jest, p. Thiers stanął w drodze Ludwikowi Filipowi. P. Thiers byłto, który wystąpił najpiérw przeciw osobistemu rządowi Króla lipcowego; p. Thiers byłto, który podniósł chorągiew z godłem: »Król panuje, ale nie rządzi«; p. Thiers byłto, który sławną koalicyję zawiązał i nią kierował, i obalił ministeryjum Molégo, jedyną administracyję, składającą się z mężów talentu i znaczenia; p. Thiers byłto nareszcie, który ułożył i wykonał plan oporu przeciw ustawie dotacyjnéj, plan, który oprócz ciosu, jaki przez to familii Ludwika Filipa zadał, dynastyję jego w samém sercu dotknął i zasadzie rządu parlamentarskiego dał życie. Pan Thiers jest w istocie dzieckiem rewolucyi lipcowéj i prawdziwym jéj reprezentantem. Rewolucyja ta z ciemności go wydobyła. Obdarzony przeważającemi talentami jest on jedynym mężem zdatności, wyszłym z trzech dni lipcowych. Ma w sobie wiele dumy i niespokojnego popędu do ruchu. Chce jaśnieć w historyi jako reprezentant systematu rewolucyjnego we Francyi, a jeźli będzie mógł, to zasady te i zewnątrz rozszérzyć starać się będzie. Ludwik Filip jest tylko zmyśleniem (*fiction*) rewolucyi, podczas gdy p. Thiers jest jéj rzeczywistością (*réalité*); nad losem Ludwika Filipa panuje nieszczęsna gwiazda, a tą jest p. Thiers.«

Sprzyjające nowemu gabinetowi dzienniki obawiają się, ażeby nie przyszło do związku mię-

dzy przyjaciołmi ministeryjum z dnia 15. kwietnia (partyją 221.), a przyjaciołmi ministeryjum z dnia 12go maja.

Ministeryjalny *Nouvelliste* donosi, że zaślubiny księcia Nemours odbędą się w Saint-Cloud dnia 25. marca.

Niemcy.

— Z Hanoweru d. 4. marca. —

Kolegium wyborcze stolicy, złożone z magistratu, przełożonych obywatelstwa miejskiego i wyborców, oświadczyło dnia dzisiejszego przy opozycyi czterech głosów, że takowe wyboru do zgromadzenia Stanów według patentu z dnia 7. grudnia 1819 przedsiębrać nie może. Oświadczenie czterech wyborców z opozycyi: że chcą do wyboru przystąpić, wzięto do protokułu, lecz takowe nie miało dalszych skutków. Ponieważ dla rezygnacyi dwóch wyborców i z powodu dwóch innych miejsc opróżnionych, czterech przełożonych obywatelstwa, dla przywrócenia odpowiednéj konstytucyi równéj liczby trzech części, wydalić musiano, przeto całe kolegium składało się tą razą tylko z 36. głosów.

Prussy.

W Toruniu przeniósł się w przeszłym miesiącu do wieczności ostatni Dominikan w Starych Prusiech, Ojciec Jan Babecki (w klasztorze Wojciechem zwany), który zmarłszy w 99. roku, o lat kilkadziesiąt przeżył zniesiony swój klasztor. Zapatrywano się na niego jak na pozostałą z przeszłych wieków istotę.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 13. marca. —

Z najwyższego rozkazu z początkiem następnego roku szkolnego, to jest: w miesiącu wrześniu 1840, ma być otworzoną w Warszawie duchowna powiatowa szkoła, która mieścić się będzie w gmachu oddanym dla katedry i duchowieństwa grecko-rossyjskiego. (*G. Por.*)

Rada administracyjna Królestwa postanowieniem z dnia 14. (26.) lutego r. b. rozciągnęła karę konfiskaty do majątków osób następujących, niekorzystających z amnestyi i za granicę zbiegłych, a mianowicie: 1) Borowski (Skarbek) Stanisław, mieszkaniec miasta Krakowa; 2) Bystrzanowski Marcin, były wojskowy; 3) Dybowski Józef, były wojskowy; 4) Korzeniowski Jan Nepomucen, były wojskowy; 5) Kunat Mikołaj, niewiadomy; 6) Krysiński Ildefons, doktor medycyny i chirurgii; 7) Moszyński Ludwik, były wojskowy; 8) Plewe Franciszek, były wojskowy; 9) Różycki Michał, były wojskowy; 10) Skawiński Piotr, były wojskowy; 11) Żórawski Stanisław, niewiadomy; 12) Zabokrzecki Hilary, były wojskowy; 13) Zabokrzecki Edmund, były wojskowy; 14) Zabokrzecki Ignacy, były wojskowy. (*G. Por.*)

Dnia 11go b. m. odbyte zostało nabożeństwo za zmarłego, właśnie Tomasza Moore Evans, który zasługi w kraju naszym położył przez założenie i długoletnie wzorowe utrzymanie wielkiéj i świetnéj fabryki wyrobów żelaznych. (*K. W.*)

— Z nad granicy polskiéj d. 29. lutego. —

W Warszawie wielkie czynią przygotowania na oczekiwane tam odwidziny Następcy tronu: Pochlebiają sobie nadzieją, że J. C. W. W. Książę kilka dni w stolicy Królestwa Polskiego przebywać będzie. Szlachta polska zamierza na cześć dostojnego gościa wyprawić *Bal parée*, który przepychem i smakiem urządzenia wszystkie kiedykolwiek w Warszawie dawane festyny przewyższy. Wielu się pociesza nadzieją, że odwidziny W. Księcia Następcy błogie dla kraju wydadzą skutki. (*G Poz.*)

Rossyja.

— Z Petersburga d. 22. lutego. —

Pod względem sprawy odwodzenia prawowiernych od panującéj w kraju religii do religii katolickiéj, zatwierdził N. Cesarz pod dniem 28. grudnia z. r. następujące przepisy postępowania, do których się władze rządowe nadal stósować powinny: 1) Prócz ułożonego już o tym przedmiocie przez ministrów w 1832 r. i zatwierdzonego przez N. Cesarza regulaminu: że sprawy odwodzenia od wiary i dowolnego wystawiania kościołów dla innych wyznań, przez wszystkie władze sądowe prócz ustanowionego porządku sądzone być powinny, mają także być użyte środki, ażeby za doniesieniem władz eparchialnych do władz gubernijalnych, o rzeczach dotyczących się przestępstw religijnych, śledztwo bez odwłoki rozpocząć można, a to przy wezwaniu w pomoc deputowanych z prawowiernego greckiego i rzymskiego duchowieństwa. Niestawienie się jednéj z tych osób nie może na żaden sposób zgłębiania sprawy wstrzymywać. 2) Osoby duchowne i świeckie, dopuszczające się odwracania od religii, winny być niezwłocznie i wprost, skoro tylko śledztwo formalnie przewinienie takowe potwierdzi, podług ogólnéj zasady praw pod sąd oddane; duchownych jednak nie należy bynajmniéj, jak się to dotąd działo, z powodu mylnego tłumaczenia prawa o duchowieństwie greckiém, oddawać pod sąd rzymsko-

katolickich konsystorzy, tylko podług obowiązującego w téj mierze ogólnego rozporządzenia pod sąd kryminalny, jak się to w 15. tomie kodexu krajowego bliżéj oznacza; nie wykroczyli oni bowiem w tym razie przeciw rzymskiemu prawu kościelnemu, ale owszem przeciw ogólnemu prawu krajowemu. 3) Zapadłe wyroki środkowych kryminalnych instancyj muszą przed ostateczném spełnieniem tychże, zgodnie z potwierdzonym wyrokiem rady państwa, przez szefa gubernijalnego ministrowi spraw wewnętrznych do przejrzenia być przedłożone.

Doszła tu wiadomość, że w tych dniach żyć przestał w dobrach swoich Zasławskich, na Wołyniu, Karol książę Lubartowicz Sanguszko, pan ogromnych włości.

Breslauer Zeitung zawiéra doniesienie o wyprawie do Chiwy, nadesłane przez pewnego rossyjskiego oficéra, który do téj wyprawy należy. Takowe jest treści następującéj: »Obóz nad rzeką Embą, dnia 17. stycznia podług starego kalendarza. Dla przygotowania się do wyprawy na Chiwę, osadzono już małémi oddziałami wojska, obwarowano i zaopatrzono sianem i żywnością w stepach dwa stanowiska, z których jedno 70, a drugie 95 mil od granicy rossyjskiéj jest odległe. Niemal na 50 mil od stanowiska ostatniego, nazwanego Ak-Bułak, wznosi się bezwodna, mająca 700 stóp wysokości płaszczyzna Ust-Urtu (co także w języku Kajzaków kirgizkich to samo oznacza), która morze Kaspijskie od jeziora Aral dzieli, a zachodni brzeg tegoż stromémi, tylko w niektórych miejscach dostępnemi skałami otacza. Dopiéro na południowym brzegu, na właściwéj granicy tego państwa, spuścić się można w żyzną, wodnémi kanałami poprzerzynaną i wiejskiemi domami gdzie niegdzie zapełnioną *oazę* Chiwy. Krótki czas i trudne zaopatrzenie w żywność, nie dozwoliły nam, jak tylko małą ilość wojska zaopatrzyć w téj strasznéj pustyni, zwłaszcza, iż wyprawa z powodu niedostatku wody tylko w zimie przedsięwziętą być mogła. Wojsko musiało się zaopatrzyć nie tylko mnóstwem takich przedmiotów, bez którychby w innéj porze roku obejść się mogło, ale nawet paliwem. Kolumna mója, w któréj także jest komendant korpusu, składa się z 3500 wielbłądów, (cała wyprawa ma 10,000 wielbłądów z sobą), cztérech kompanij piechoty, dwóch szwadronów regularnych a trzech szwadronów uralskich Kozaków. Tych ostatnich za wzór tego rodzaju wojska uważać można, gdyż tak ludzie jak i konie są na wszelkie trudy zahartowani. Artylerya moja składa się z dwóch dział pozycyjnych, do których témi dniami jeszcze dwa działa sześcio-funtowe dodano, tudzież z kilku rac kongrewskich. Prócz tego zawiaduję także głównym parkiem, szpitalem, cerkwią i t. d. Cały ten konwoj w pochodzie zajmuje nie mniejszą przestrzeń jak 500 kroków długości a niemal 250 kroków od frontu. Piechota z działami zasłania czoło, a tył transport stanowi. Gdy czasem napotkamy wąwozy, osadzamy najważniejsze punkty piechotą, a konnicy używamy już do rozpoznawania okolicy, już do utrzymania w przepisanym porządnym marszu prowadzących wielbłądy Kirgizów, których w mojéj kolumnie 600 liczę. Jestto przecudny widok patrząc na tę masę, gdy w odległości lub w szarym zmroku postępuje. Zwykle upina się razem sześć do dziewięciu wielbłądów, powrozem, który przez nozdrza im przechodzi. Na pakunku wielbłąda piérwszego kołysze się Kirgiz, który z swoją spiczastą czapką i ubraniem pilśniowém, do ogromnego pilśniowego kapelusza jest podobny. Dopokąd siły starczą, idą wielbłądy takim krokiem, iżby takowy regularnością swoją każdéj gwardyi zaszczyt mógł zjednać. Zaopatrywanie tych pożytecznych zwiérząt jest jedném z najgłówniejszych starań naszych. Każdego dnia popołudniu o godzinie drugiéj stajemy, i puszczamy je równie jak i nasze konie pod mocną strażą na paszę, która pomimo dość grubéj warstwy śniegu, dotychczas przewybornie im smakowała. Gdy wielbłądów z paszy spędzim, muszą Kirgizy w około swoich szałaszów aż do gołéj ziemi śnieg odgartywać. Poczém rozścielają się na ziemi łyczane maty, na których wielbłądy spoczywają, gdyżby jedna na śniegu spędzona noc zgubić je mogła. Jedna część ludzi szuka tymczasem trzciny, która jest do paliwa bardzo przydatną. A gdy tejże nie znajdą, wtedy na sucharach poprzestawać i długie nocy bez ogrzewającego żywiołu spędzać muszą. Zaopatrzenie i przyodzianie wojska w takich okolicznościach, wyborném nazwać można. Zrana i w wieczór każdy żołniérz dostaje polewkę z mięsa, a pod czas dni mroźnych pewien gatunek herbaty, którą się z miodu, pieprzu i korzenia sporządza. Nie zbywa także i na wódce. Ciepła czapka osłania głowę, uszy i szyję. Każdy żołniérz prócz munduru i płaszcza ma także podszyty kaftan, krótki kożuch, ciepłe buty i na to wiérzchnie jeszcze pokrycie. Następnie troskliwy naczelnik postarał się także o sukienne maski dla żołniérzy, by zabezpieczyć twarz od nieznośnie ostrych wiatrów i zaopatrzył ich także włosianemi okularami, które są na kształt siatki zrobione, dla ochronienia oczów od szkodliwych skutków ociemnienia. Prócz wyżéj wyrażonego czasu spoczynku, nie ustawamy w pochodzie. Żołniérze nasi jadą czasa-

mi także na wielbłądach, co w saméj rzeczy osobliwszy widok przedstawia.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Turcyja.

— *Z Konstantynopola d. 26. lutego.* — *Bejlikdszy* (dyrektor kancelaryi dywanu) Szekib Efendy, został nadzwyczajnym ambasadorem na królewsko-angielskim dworze. W dotychczasowym urzędzie zastąpi go Mumtaz Efendy, sekretarz kancelaryi dywanu.

Wielka rada Państwa odbywa ciągle zgromadzenia w przedmiocie reformy, które wskutek *Hattyszeryfu* z Guilhany zaprowadzonemi być mają.

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 27. b. m. odbędzie się dziesiąte ćwiczenie galicyjskiego muzycznego towarzystwa, na którém wykonane będą: 1.) Spaniała symfonija napisana przez Ludwika Beethowena z *D dur*; 2.) koncert na skrzypce napisany i grany przez Felixa Lipińskiego, który przed swoją podróżą do Wiédnia poraz ostatni da się słyszéć; 3.) uwertura z opery, pod nazwą: *Les Abencerages*, napisana przez Cherubiniego. — Towarzystwo to otrzymało znowu dwa spaniałe i bardzo pożyteczne dary, i tak od dyrektora c. k. izby obrachunkowéj pa. Schmid, bardzo piękny egzemplarz, zawiérający naukę o komponowaniu, napisaną przez pana Reicha, w cztérech tomach z niemieckim i francuzkim textem; a od artysty pana Kesslera, przepyszny egzemplarz partytury z niemieckim i angielskim textem, dzieła Haydena, pod nazwą: *Stworzenie.* — Na scenie polskiéj widzieliśmy komedyję: Pensyja panien, czyli: Poseł turecki, przełożoną z niemieckiego pana Kocebue. Grano ją bardzo dobrze. Panna Szczepańska z Warszawy wystąpiła w téj sztuce i pięknie tańczyła. — Operzyści sceny niemieckiéj przedstawili nam nową operę: Gibelliny i Guelfy, w pięciu aktach, napisaną przez Mayerbeera. Sztuka ta celuje między wszystkiémi w nowszym czasie wielką okwitością muzyki, pięknością i prawdziwie jenijalną głębokością kompozycyi. Odegrano ją bardzo dobrze, i odznaczały się w niéj pani Rosner i panna Fürth, równie jak i operzysta Marschall. Ale niestety! w końcu sztuki pozbawiono sławy Bertholda Schwarza, który jak utrzymują roku 1330 proch wynalazł, gdy oto we Lwowie, w operze Guelfy i Gibelliny, których walki jeszcze w piérwszéj połowie cztérnastego wieku zachodziły — rycérza Roul z wojska Gibellinów wraz z jego kochanką — formalnie rozstrzelano. O***

D. 16go b. m. aktorowie sceny polskiéj przedstawili dwie wesołych sztuczek. Piérwsza *Dyplomatyk*, komedyja w 2 aktach z francuzkiego pp. Scribe i Kazimiérza Delevigne, jest dowcipna, pełna smaku, naturalności i żywości charakterów, jak wszystkie tych autorów, mianowicie piérwszego. Graną być powinna z równą żywością, z równym niech tak rzekę dyplomatycznym taktem; lecz największą dyplomacyją dla aktora jest podobnoś rolą umiéć, a tego nie możemy tą razą powiedziéć o wszystkich osobach płci męzkiéj, i dla tego sztuka wiele na rodziméj żywości straciła. Kobiéty (pp. Kamińska i Rudkiewiczowa) obok pięknéj gry swojéj, łączyły jeszcze i tę niezbędną dla aktora cnotę, że wybornie rolę umiały. — Druga sztuka: *Pensyja panien*, czyli: *Poseł turecki*, przerobiona dosyć powszednio ze znanéj powszechnie anegdoty o trzech przyjaciółkach w konwikcie, które bojąc się, by je stan małżeński nie rozłączył, pisały do posła tureckiego o zabranie je razem do seraju Sułtana, ożywioną była sztucznym, pełnym gracyi i lekkości *solo*-tańcem panny Szczepańskiéj, pięknym spiéwem panny Zameckiéj, i deklamacyją ładnéj balady A. E. Odyńca: *Panicz i dziewczyna*, którą nam pani Nowakowska dosyć przyjemnie wygłaszała. (9.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk d. 7. marca 1840. Dopytywanie o wszelkie gatunki zboża ustaje, do czego się doniesienia z Anglii przyczyniają; tam albowiem pokup mały, a cło idzie w górę. Jedyny gatunek poszukiwanego zboża jest dobra sucha 128 do 131 ℔ pszenica, za któréj łaszt płacą po 456 do 492 zł. pr.; dziś płacono za łaszt pięknéj jasno-pstréj 130 ℔ pszenicy nawet po 504 zł. pr.; ordynaryjnéj lekkiéj pszenicy trudno się pozbyć. (*Preus. Handl. Zeit.*)

TEATR POLSKI.

Jutro: *Rataplan, mały dobosz*, komedyja ze śpiéwkami w 1 akcie, — i *Dwóch przyjaciół o jednym surducie*, komedyja w 1 akcie.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera. (Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) (Dod. Nad.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 34. Gazety Lwowskiéj.

Rzut oka na najnowsze postępy w oświetlaniu.

W roku 1836 [pan Gaudin oddał akademii paryzkiéj pakiet zapieczętowany, aby sobie zabezpieczyć piérwszość co do niektórych doświadczeń w zastosowaniu światła Drummonda *). Teraz wezwał tenże Gaudin akademiję, aby ów pakiet otworzyć kazała, dla porównania prób w owym czasie robionych z teraźniejszémi. — Zamiast *magnezyi* i *irydu*, których pan Gaudin dawniéj używał, nie potrzebuje on teraz do swoich doświadczeń, jak tylko *kwasorodu*, *spirytusu* i *wapna*; to ostatnie jest w pewien sposób spreparowane, przez co się największość światła otrzymuje.

Wapno, tak jak go pan Gaudin używa, jest ile się zdaje w stanie krystalicznym, gdyż powierzchnia jego połyskuje niezliczoném mnóstwem ścianek. Rozpada się ono na wolném powietrzu wtedy tylko, gdy do przysposobienia go użyto dobrze utrafionego żaru. Kwasy powinny takie wapno rozpuszczać bez rozwijania gazu, ale z wywiązywaniem znacznego ciepła.

Do oświetlania daje pan Gaudin piérwszeństwo olejowi terpentynowemu, a po nim dopiéro spirytusowi. Płomień oleju terpentynowego, w czasie palenia się przez powietrze atmosferyczne podsycany, nie kopci wcale, i wtedy tylko wydaje niebieskie światło, gdy powietrze za wiele ma na raz przystępu. Z utrafionym stosunkiem powietrza płomień jest daleko bielszy niż u lampy *Carcela*, i kosztuje przy równém natężeniu światła połowę tego co świéce woskowe (rachując funt oleju terpentynowego na 4 śrebrnych groszy.)— Z kwasorodem (zamiast powietrza) wypadek jest jeszcze daleko zyskowniejszy, otrzymuje się bowiem płomień szczególniéj biały, sto pięćdziesiąt razy mocniéj od światła gazowego świécący, — atoli płomień ten bardzo łatwo kopci. — Wszystkie inne palne płyny, które na wolném powietrzu nieco kopcą, dają takie same zjawienia jak i olej terpentynowy, ale są od niego droższe.

Wapno, tak jak je pan Gaudin przysposabia, jest przejrzyste, a zadanie co do użycia tego gatunku światła do latarni morskich, zdaje się że już stanowczo zostało rozwiązane. Pan Gaudin powynajdywał do tego celu rozmaite metody, a światło rażąco-białe przy pomocy gazu kwasorodnego otrzymane, nazwał on *światłem syderalném* lub *płomieniem syderalnym* (flamme siderale). Usiłowania swe zmierzył on jedynie do tego, aby wynalazek swój na wielką miarę zastosować, i powiodło mu się także i przy tém użyć oleju terpentynowego. — Według téj metody można światło pewnéj ilości gazu znacznie natężéć. A nawet i to zdaje się być podobne, że światło przy zupełném strawieniu się materyjału palnego, dałoby się w natężeniu podwoić a nawet potroić. — A tak, niedalekim już jest ten czas, w którym wszystkie rodzaje oświetlania ulegną z gruntu znacznemu przeistoczeniu. Gaudin zapewnia, że oświetlenie jego metodą przy pomocy gazu kwasorodnego, jest daleko tańsze a niżeli oświetlenie gazem dziś używanym.— Według jego urządzeń nié masz przy téj metodzie oświetlania najmniejszego niebezpieczeństwa; a ponieważ jak wynalazca utrzymuje, do uzyskania jednéj i téj samej ilości światła, wychodzi kwasorodu sto razy mniéj, a niżeli gazu dziś używanego, wypada ztąd, że niedogodności z transportem gazu połączone, w tymże samym stosunku zmniejszają się.

Gdyby z resztą te tak świetne oczekiwania Gaudina w połowie tylko z iścić się miały, to zawsze jeszcze przyznać możemy, że sztuka oświetlania znaczne zrobiła postępy. I tak: oświetlanie gazem zostało w najnowszych czasach bardzo w swéj istocie poprawione, — lampy olejem się palące udoskonalone, — a robienie świéc na wysokim stanęło stopniu, jak tego dowodem są owe wszędzie już rozpowszechnione i nieprzewyższone świéce stearynowe, ów piękny, czysto umniczy płód nowszego przemysłu, którego wynalazca francuz Milly umiał sobie z zaszczytem zjednać piérwszeństwo, i dotąd się przy niém utrzymać.

(*Compte rendu*).

*) *Drummond* (porucznik marynarki angielskiéj) odkrył: iż dość jest przez płomień palącego się alkoholu przepuszczać strumień gazu kwasorodnego, i w najciemniejszém miejscu płomienia utkwić na drucie kawałeczek wapna niegaszonego, a to rozleje natychmiast blask rażący.

(*Przyp. Red.*)

Doniesienie
o wodzie uzdrawiającéj we wsi Solcu,
w gubernii krakowskiéj, w Królestwie Polskiém.

(*Nadesłane.*)

W województwie dawniéj krakowskiém, a dziś gubernii tegoż nazwiska, w powiecie stopnickim, o milę od Wisły i tyleż od ujścia Nidy do Wisły pod Nowém Miastem Korczynem, a o dziesięć mil od Krakowa leży wieś parafijalna Solec, zawsze do dóbr Zborowskich należąca, w któréj przed kilkunastą laty przy poszukiwaniach solnych w głębokości przeszło stu sążni odkryto źródło wody mineralnéj siarczano-słonéj, gazem wodorodnosiarkowym nasyconéj. Woda ta dobywszy się, napełniła całą głębokość szybu czyli studni i odtąd ciągle wiérzchem odchodzi; dalsze więc poszukiwania soli w tém miejscu zupełnie zaniechać musiano. Gdy w kilka lat potém wsławiły się z skutków swoich wody Buskie, w własnościach swoich do wody soleckiéj bardzo podobne, właściciel ówczesny wsi Solca p. Wielogłowski, zamierzył był w roku 1830 utworzyć kompaniję akcyjonaryuszów, dla założenia tamże podobnie jak w Busku kąpieli. Tym celem ogłoszone już były drukiem plany tego zakładu, a nawet znaczna część akcyj została rozprzedaną, bo rozbiór chemiczny wody soleckiéj w Wrocławiu i Krakowie za staraniem p. Wielogłowskiego dokonany i przez pisma publiczne wówczas ogłoszony, przekonał, że skład jéj nie tylko jest ten sam co wody Buskiéj, ale nierównie nawet w niektórych jéj częściach, jakoto, co do soli, gazu i jodu silniejszy. — Wypadki zaszłe w Królestwie Polskiém w r. 1831, przerwały cały rozpoczęty projekt. Dobra te przeszły w ręce innego właściciela, który z uwagi na bliskość podobnego zakładu w Busku, nie miał chęci na ten przedmiot wykładać kapitałów. Lecz gdy wielu światłych a w zakładzie Buskim nieinteresowanych lékarzy, zwidzając z ciekawości źródło soleckie, przekonywali się o jego mocy i skuteczności, i gdy bardzo wiele osób za ich poradą z Buska przybywało, gdzie mieszcząc się najgorzéj po chałupach włościańskich największych doświadczając niewygód, doznali jednakże w cierpieniach swoich zupełnéj ulgi, a skrofuliczni wszyscy radykalnie wyléczonémi odjechali, przeto właściciel teraźniejszy nie mogąc się oprzéć dłużéj naleganiom tylu osób i lékarzy, pobudował i otworzył po raz piérwszy w roku zeszłym nowy ten zakład, i więcéj miał gości niż miejsca do pomieszczenia przybywających osób, którzy prawie wszyscy, a między innemi jenerał Krasiński, zdrowi i zadowoleni wyjechali. — Takim zachęcony skutkiem właściciel, zamierzył na rok 1840 otworzyć podwójną ilość łazienek z wannami cynkowemi, przybudować jeszcze mieszkań na kilkanaście familij, wszystkie domy włościańskie na przyjęcie gości uporządkować, zaprowadzić jak najlepszą restauracyję, cukiernię, i wszelkie inne do życia wygody. W sali umyślnie na to urządzonéj, codziennie będą mogli goście zgromadzać się na resurs, a co tydzień miéć tańcujące zabawy. Bardzo piękną muzykę z Czech ugodził właściciel swoim kosztem na całe lato, która rano i wieczór przy źródle, z którego wodę się pije, grywać będzie, a obok którego urządził przyjemny spacer dla gości w wiklinie nad rzéczką i sadzawką. Owo zgoła nie szczędzi żadnych kosztów, ażeby osobom goszczącym wolne od kuracyi chwile uprzyjemnić, do czego nie tylko samo miejsce, ale nawet i cała okolica bardzo jest usposobioną. O ćwierć mili albowiem leży wieś Zborów z pałacem i pięknym ogrodem, niegdyś gniazdo i siedziba sławnéj w dziejach krajowych rodziny Zborowskich, gustem ś. p. Maryjanny Wielogłowskiéj przyozdobionym; — daléj znowu o ćwierć mili wieś Kików, miejsce zamieszkania teraźniejszego tych dóbr dziedzica, z pięknym domem wiejskim i nowo założonym w guście angielskim ogrodem, z którego pawilonu na wzgórzu wystawionego wzrok gubi się w najpiękniejszym widoku na Wisłę i Galicyję aż do szczytu Karpatów. Nieco daléj, przy ujściu Nidy do Wisły, leżą sławne w Polsce pod względem położenia i widoków, miejsca, jakoto: Winiary wiślickie, starostwo niegdyś księcia Lubomirskiego marszałka wiel. koronnego, i Czarkowy, majętność księcia Michała Radziwiłła. Zwidzać te zajmujące miejsca w godzinach wolnych od picia wody i brania kąpieli, jest nader zachęcającą i przyjemną dla gości do Solca przybyłych rozrywką.

W końcu dodajemy wiadomość, że z dotychczasowego doświadczenia wewnętrzne używanie wody soleckiéj, léczy choroby wątroby i śledziony. — Kąpiele léczą wszelkie cierpienia reumatyczne i słabości skrofuliczne i radykalnie je wyprowadzają.